

Mistrzostwa Wielkopolski LZS Juniorów i Juniorów Młodszych w Lekkoatletyce PIĄTY RAZ Z RZĘDU ZŁOTO AGNIESZKI!

28 kwietnia br. na nowo otwartym stadionie lekkoatletycznym w Żerkowie odbyły się Mistrzostwa Wielkopolski LZS Juniorów i Juniorów Młodszych w Lekkoatletyce. Reprezentanci naszego powiatu z zawodów wrócili z pięcioma medalami: dwoma złotymi, srebrnym i dwoma brązowymi.

Mistrzynią Wielkopolski junierek w biegu na dystansie 200m (26,83) została mieszkanka Kraszewic -

Agnieszka Jeziorna. Warto dodać, że Agnieszka tytuł ten wywalczyła już piąty raz z rzędu. Chwilę później złoty medal na dystansie 100m dołożył **Piotr Grobelny** (Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków w Kraszewicach) z doskonałym wynikiem, rekordem życiowym - 11,14.

Bardzo dobrze spisali się również biegacze średniodystansowi - w biegu na dystansie 800m w kategorii junio-

rów wicemistrzem Wielkopolski został **Robert Kolenda** (ZS nr1 Ostrzeszów), a na trzecim stopniu podium w tym samym biegu stanął **Marcin Karkoszka** (ZS nr1 Ostrzeszów). Brązowy medal, także w biegu na dystansie 800m, tym razem w kategorii junior młodszy, wywalczył **Sebastian Zmysłony** (również ZS nr 1 Ostrzeszów). Na zawodach zabrakło pewnego kandydata do złotego medalu w biegu na dystansie 400m - Mateusza Maurego, który w tym czasie przebywał na zgrupowaniu kadry Polski juniorów w Zakopanem.

Wszyscy medaliści to podopieczni trenera Dawida Sobieraja i jednocześnie zawodnicy klubu sportowego **LKS „ORKAN” Ostrzeszów.**

Organizatorem wyjazdu był pre-

zes Zrzeszenia LZS w Ostrzeszowie p. Edmund Tetlak wraz z opiekunami - Antonim Winnym i Dawidem Sobierajem.

(a)

Zawodnicy, trener oraz organizator wyjazdu zdobyte medale dedykują wszystkim tym, którzy oddali na nich głosy w przeprowadzonym na łamach prasy plebiscycie na najpopularniejszego sportowca, trenera i działacza 2010 roku powiatu ostrzeszowskiego.



Złoto dla Agnieszki Jeziornej.

AMERYKA KIEM GRINGO

LIMA – część druga

Mieszkamy w Miraflores – bogatej i względnie bezpiecznej części miasta. Do centrum, czyli do Starego Miasta, jedziemy autobusem – około 30 minut, przejeźdźmy do hostelu na przystanek, idziemy 10 minut. Daleko. Taką jest cena za spokój w tym ogromnym mieście. Mieliśmy okazję wynająć hostel na placu St. Martin, czyli w miarę blisko starej części miasta, ale dobrze, że tego nie zrobiliśmy, bo była to najbardziej niebezpieczna część miasta. Cóż.

W tak ogromnym mieście nie sposób się nudzić. Sama jazda z jednego końca miasta do drugiego zajmie kilka godzin. Spacer po tym molochu to zajęcie na przynajmniej tydzień, a pewnie nawet połowę ciekawych rzeczy byśmy nie zobaczyli: muzea, targi, sklepy, manufaktury, place, kościoły – w przewodniku aż roi się od atrakcji turystycznych wszelkiej maści. Nie mamy zbyt wiele czasu, śpieszy nam się do Cuzco, a stamtąd do Machu Picchu. Wiemy również, że wracając z Boliwii do Kolumbii będziemy ponownie w Peru, więc wtedy poświęcimy na Limę więcej czasu. Teraz zwiedzamy tylko Muzeum Tortur, w którym zgromadzono kilkadziesiąt różnego rodzaju maszyn, służących w czasach kolonizowania Ameryki za narzędzia do zadawania bólu bądź uśmiercania rdzennych mieszkańców kontynentu. Kolekcja tych śmiercionośnych cudów techniki jest naprawdę imponująca.

Lima to miasto kontrastów. Nowa część miasta do złudzenia przypomina europejskie miasta: Berlin, Madryt czy choćby Warszawę. Nowoczesne, sięgające chmur wieżowce, galerie handlowe, sklepy ekskluzywnych marek, Mc Donald's, kino, czyste ulice, zieleń, parki, zadbane krzewy wzdłuż chodników – tak wygląda Miraflores. Dzielnica bogata, co widać choćby po samochodach zaparkowanych przed bramami domów. Przy wielu z nich stoi osobisty strażnik z bronią, zamiast alarmu. Jego wynajęcie z pewnością kosztuje sporo pieniędzy, ale dla ludzi mieszkających w tej okolicy koszty nie mają większego znaczenia, a „żywy” alarm skutecznie odstrasza potencjalnych złodziei. W każdym razie, przechadzając się po ulicach tej dzielnicy, można czuć się bezpiecznie – przynajmniej o wiele bardziej niż w innych. Przybyłoby tam do miasta, zmuszeni jesteśmy przemaszerować kilka kilometrów do głównej ulicy o nazwie Arequipa, którą dojedziemy do centrum. Kwestia przystanków jest tutaj rozwiązana podobnie jak w Bogocie. Przy jezdni, na chodnikach wyznaczone są miejsca, w których autobus się zatrzymuje i to tam ustawiają się ludzie, aczkolwiek, jak udało nam się

ustalić, dla kierowcy nie stanowi problemu zatrzymanie się w dowolnym miejscu na drodze, jeśli zauważy on machającego pasażera. Oprócz tego w drzwiczkach jadącego autobusu stoi „naganiacz” (bileter, wołacz, kanar?), czyli osoba, która ile sił w gardle krzyczy do stojących na poboczu ludzi, w jakim kierunku gdzie obsłużony przez nią bus. I tak np. autobus, którym my jeździliśmy do miasta, przejeżdżał przez całą ulicę Arequipę, a dopiero potem skręcał w 28 de Julio, tak więc „naganiacz” krzyczał: „Todo Arequipa! Todo Arequipa!”, czyli „Cała Arequipa! Cała Arequipa!”, tak aby każdy z pasażerów wiedział, dokąd maksymalnie może tym busem dojechać. Naganiacz krzyczał, pasażer machał, kierowca manewrował między pasami, zatrzymywał się na sekundę przy krawędzi jezdni, delikwent wskakiwał, kierowca ruszał, naganiacz kasował za bilet i tak w kółko, a interes się kręcił. Im głośniej krzyczał naganiacz, tym więcej ludzi usłyszało, im więcej ludzi usłyszało, tym więcej machało, im kierowca był większym mistrzem kierownicy, tym większą miał szansę, by zabrać więcej pasażerów przed konkurencyjnymi pojazdami jadącymi w tym samym kierunku, a co za tym idzie, razem z biletem zarabiali większą kasę.

My z Piotrkim z racji tego, że zawsze i wszędzie wpychaliśmy się łokciami i staraliśmy się z każdej sytuacji wyciągać jak najwięcej korzyści dla siebie, zajmowaliśmy przednie siedzenia, tuż obok kierowcy, tak aby żadne widoki nas nie ominęły, a oprócz tego mieliśmy okazję zamienić kilka słów z szoferem. Siedząc tuż przy przedniej szybie najlepiej widzieliśmy, jakie niebezpieczne manewry na drodze wykonywał kierowca, by zgarnąć pasażerów: począwszy od zmiany pasa ruchu z lewego, poprzez środkowy, na prawy na odcinku 15 metrów, przy akompaniamencie dziesiątek klaksonów aut jadących za nami, poprzez wymuszanie pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniach, na zabieraniu pasażerów ze środkowego pasa skończywszy. Dziwi jedno: nie widzieliśmy ani jednego wypadku! Co więcej, policja nie ingerowała nawet w najbardziej ekstremalnych przypadkach łamania przepisów, czego byliśmy niejednokrotnie świadkami. Cóż, co kraj to obyczaj.

froniu
Cdn.



Sprzątnie lasu, czyli inicjatywa godna naśladowania

Z inicjatywy Rady Sołeckiej miejscowości Ostrzeszów Pustkowie - Południe przeprowadzono społeczną akcję sprzątnięcia lasu miejskiego, zwanego Zstepną Niwą /rejon ul. Stonecznej i ul. Mikorskiej/ oraz lasu w rejonie ulic Jasnej i Złotej, jak też przy drodze prowadzącej na Wygodę Tokarską.

Zbrano około 2 ton śmieci, co

stanowi zapewne tylko część odpadów, zalegających w lasach w rejonie Pustkowie.

Akcję wsparł Urząd Miasta i Gminy oraz burmistrz, zabezpieczając odbiór zebranych śmieci przez firmę Eko Region.

W sprzątnięciu lasu z pełnym zaangażowaniem uczestniczyli mieszkańcy w

tym, co należy szczególnie podkreślić, dzieci oraz młodzież.

Wprowadzony uchwałą Rady Miejskiej Regulamin utrzymania czystości zakazuje składowania wszelkich odpadów w lasach i przydrożnych rowach.

Mieszkańcy naszego sołectwa deklarują gotowość stałego monitorowania terenów leśnych oraz ruchu pojazdów podejrzanych o zrzucanie odpadów. Zalegające śmieci niszczą przyrodę i jej piękno, wystawiają złą opinię również tym mieszkańcom, którzy nie śmiecą. Może nasz przykład zachęci innych do podobnych akcji.

Zapraszamy mieszkańców miasta do wypoczynku w lesie miejskim wolnym, przynajmniej teraz, od dzikich wysypisk.

Jednocześnie informujemy, że na ręce pana burmistrza złożono wniosek z prośbą o zagospodarowanie urokliwych miejsc na tzw. źródleku w sposób umożliwiający wypoczynek, co zapewne wkrótce nastąpi.

Z upoważnienia Rady Sołeckiej
Kazimierz Bacik



mecz piłki siatkowej mężczyzn
POLSKA - ROSJA
21 MAJA 2011, godz. 18:00
HALA SPORTOWO - WIDOWISKOWA
UL. WROCŁAWSKA 39, 56-416 TWAROGÓRA

FIONA
dekoracja sal
okolnicowościowych
- wesela
- wieczorki, itp.
dekoracja kościołów
Wynajem stołu wiejskiego
tel. 0793 570 038
lub 0661 602 670
email: fiona.dekoracje@wp.pl
www.dekoracje-fiona.pl